

ALEKSANDER KOŁODNER

ur. 1947; Łódź

Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, okres po II wojnie światowej
Słowa kluczowe	Izrael, okres po II wojnie światowej, współczesność, życie w Izraelu, edukacja, studia, rodzina, żona, córka

Życie w Izraelu

To jest to prawo żydowskie – jak się przyjeżdża do kraju, od razu się zostaje obywatelem tego państwa. Oni tak się patrzą: – A gdzie tata, mama? Mówię: – Ja jestem sam. – Niech pan się nie martwi. Tu wszyscy są pana rodziną. Wszyscy. Skierowali mnie do szkoły, były takie Ulpany. Ulpan to jest szkoła języka [hebrajskiego]. Mnie wysłali do Aradu, to jest miasto na pustyni. Ja nie zapomnę – otworzyłem okno, zobaczyłem dwa wielbłądy na pustyni. To tak jakby wstać z samego rana po strasznym pijaństwie, kac straszny i się nie wie, gdzie się jest. Tam się zdenerwowałem, bo się okazało, że to jest Ulpan tylko dla Żydów z Ameryki, na wyższym poziomie. Ale co ja wiedziałem? Przyjaciele [w Polsce] dali mi puszkę, bo powiedzieli, że jest głód – taką z PKO kupili puszkę małą szynki, były kiedyś. Ja otworzyłem tę puszkę – szynkę, świninę – na szabat, [postawiłem] na stole żydowskim. I zaczęli mnie oczywiście [strofować]: – Jesteś Żydem, co ty tu robisz? I niestety mnie wysłali pod Hajfę. Był piękny Ulpan, to była kolonia żydowska. Nikt się nie uczył języka, nasza nauczycielka zaczęła po polsku mówić w ogóle. Mnie załatwili [studia] – była taka specjalna organizacja, załatwiała początek studiów albo kontynuację. Mi załatwili właśnie dalszy ciąg studiów, tylko ten urzędnik pomylił geodezję z geologią. Myślał, że to to samo, wysłał mnie na geologię, do Hajfy poszedłem. Mówią mi: – Panie, ale pan musi zacząć od początku studiować. – Dlaczego? Przecież ja mam dwa lata zaliczone. Mówią: – Tak, ale to, czego się pan uczył, w ogóle nie wchodzi w program. Ja mówię: – O czym pan mówi? Okazało się, że to jest w ogóle [inny kierunek]. I od słowa do słowa zacząłem studiować w Tel Awiwie. Koledzy z Ulpanu pytali: – Czego ty się uczysz? Ja powiedziałem: – Geodezji. – Dobrze to jest? – Dobrze. To poszli za mną. W tej szkole było jakieś dwadzieścia procent takich jak my – gdzieś z Polski. I nauczyciele byli bardzo zadowoleni, ci wykładowcy. Dlaczego? Bo oni też przyjechali z Polski – po wojnie, przed wojną, w czasie wojny. Jeden profesor był pierwszym geodetą, który w getcie warszawskim wyznaczał kierunki, żeby wyjść tunelami. Opowiadał zadowolony: –

Przyjechał ktoś z Polski i ma książki polskie. Bo to jedyne, co wywiozłem, co mi pozwolili wywieźć.

Byłem w wojsku, byłem na wojnach. Na nieszczęście ożeniłem się też z Polką i to jeszcze z Warszawy. Ona plus-minus ma tę samą historię. Jej brat i matka przeżyli pogrom w Kielcach, w lasach się chowali. Każdy ma swoją opowieść. Mam precudowne dzieci, z tego jestem dumny, że na przykład jak moja córka teraz była w Polsce z nami, [to mówiła, że] ona nie jest Żydówką, ona jest Izraelką.

Data i miejsce nagrania	2018-09-05, Lublin
Rozmawiał/a	Teresa Klimowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"